

Towpik E. IF-mania: *Journal Impact Factor* nie jest właściwym wskaźnikiem oceniającego wyników badań naukowych, indywidualnych uczonych ani ośrodków badawczych. *Nowotwory J Oncol* 2015; 65: 465–475

Głos w dyskusji

Sergiusz Nawrocki

Invited commentary

Przeczytałem artykuł prof. Towpika z przyjemnością i dużym zainteresowaniem, ponieważ ostatnio obserwuję z niepokojem zakrzywienie czasoprzestrzeni, w której zawodowo funkcjonuję (w listopadzie 2015 r. mija 100 lat od czasu, gdy Albert Einstein wygłosił serię wykładów nt. szczególnej i ogólnej teorii względności opisującej zakrzywienie czasoprzestrzeni w polu grawitacyjnym), związane z wpływem IF.

Einstein opublikował swoje przemyślenia, które zrewolucjonizowały współczesny świat w czasopiśmie Pruskiej Akademii Nauk (Stachel J i wsp. (red.) *The Collected Papers of Albert Einstein* (Princeton Univ. Press, 1987–2015), które — o ile udało mi się ustalić — nie znajduje się na liście Thomson Scientific i nie posiada IF.

W artykule „The top 100 papers”, opublikowanym w *Nature* w 2014 r. (Noorden R i wsp. 29 Oct. 2014), autorzy przedstawiają 100 najczęściej cytowanych prac naukowych. Zaskakujące, że wśród 100 najczęściej cytowanych artykułów znajdujemy opisy metod analizy białek, kwasów nukleinowych (*de facto* kluczowych dla współczesnej biologii molekularnej), opisy metod statystycznych (np. metody Kaplana-Meiera) czy np. opis metody oceny stanu sprawności intelektualnej i nastroju (tzw. *mini-mental status* — skala nasilenia depresji), a także metod obliczeniowych (*software*). W tej „elitarniej” grupie doniesień brak w zasadzie artykułów dotyczących wielkich, przełomowych odkryć w medycynie czy biologii czy też raportów z badań klinicznych decydujących o praktyce klinicznej. Najczęściej cytowany (ponad 300 000 cytowań!) artykuł to opis metody oceny ilości białka w roztworze (O. Lowry i wsp. *J Biol Chem*, 1951). Dla porów-

nania praca Watsona i Cricka z 1953 r. na temat struktury DNA była cytowana „zaledwie” 5207 razy.

Moim zdaniem mierzenie wartości naukowej (indywidualnego naukowca lub instytucji) przy pomocy IF można porównać do oceny intelektu przy pomocy ilorazu inteligencji. Każdy, kto próbował swoich sił w testach inteligencji, wie, że wyniki polepszają się w miarę rozwiązywania kolejnych zadań testowych, co wcale nie oznacza, że rośnie nasza sprawność intelektualna. Podobnie jest z IF. Jeżeli staje się on celem samym w sobie — a do tego prowadzi tzw. parametryzacja nauki — zarówno indywidualny, jak i skumulowany IF instytucji można „podrasować”, stosując praktyki doskonale scharakteryzowane przez prof. Towpika. Z drugiej strony muszą przyznać, że osoba o przeciętnych walorach intelektualnych może tytaniczną pracą podwyższyć swój IQ o..., powiedzmy, 10% (np. ze 100 do 110), ale raczej nie ma wielkich szans na zostanie członkiem klubu Mensa, zrzeszającego osoby o IQ > 130, lub bardziej precyzyjnie: 2% populacji o najwyższym IQ. Podobnie z IF: „solidny” lub „dobrze zorganizowany” naukowiec jest w stanie publikować swoje prace w czasopismach posiadających, powiedzmy, ułamkowy IF, ale ma małe szanse na publikację (jako wiodący autor!) w czasopismach o wysokim IF.

Reasumując: IF jest daleki od doskonałości jako miernik wartości naukowej i w sposób istotny deformuje praktykę nauki, jeżeli staje się celem samym w sobie, ale z drugiej strony wybitni naukowcy mają najczęściej przyzwoity IF (zakładam, że przyzwoity raczej niż niebotyczny, bo wybitni naukowcy specjalnie się IF nie przejmują) i chociaż na pewno nie jest to najważniejszy miernik ich osiągnięć, to IF traktowany jako produkt uboczny działalności naukowej

może stanowić jeden z istotnych, bo mierzalnych sposobów oceny dorobku naukowego uczonych i instytucji. Trochę podobnie jak demokracja: daleka od doskonałości, ale trudno wskazać lepszy ustrój.

Dr hab. n. med. Sergiusz Nawrocki, prof. SUM

kierownik Katedry Onkologii i Radioterapii

SPSK nr 5

ul. Ceglana 35, 40–952 Katowice

e-mail: sergiusz.nawrocki@me.com